

CZY OBOJĘTNOŚĆ JEST WSPÓŁUDZIAŁEM?

Z czego wynika obojętność milionów ludzi podczas wojen oraz w innych, trudnych i przełomowych momentach historii? Na ile można tej obojętności przypisać odpowiedzialność za ludzkie dramaty, tragedie czy zbrodnie? Czy i w jakim sensie możemy mówić o odpowiedzialności biernych? Czy obojętność może być współudziałem w złu?

Chciałabym odnieść się do tych pytań w perspektywie filozoficznej – opierając się na filozofii Emmanuela Lévinasa, Jeana Baudrillarda i Karla Jaspersa – a następnie zestawić te refleksje z aktualnymi przemyśleniami papieża Franciszka na temat niebezpieczeństw wynikających z panowania kultury odrzucenia i zimnej obojętności mijania z oddali, zarówno w kontekście wojen, jak i w sytuacji globalnej tragedii, którą jest pandemia COVID-19.

A zacznę od przypomnienia kilku wersetów z Księgi Izajasza (6,9–10):

[...] *Śluchajcie bacznie, lecz nie rozumieście,
i patrzcie uważnie, lecz nie poznawajcie!
Znieczul serce tego ludu
i dotknij jego uszy głuchotą,
a jego oczy ślepotą,
aby nie widział swoimi oczyma
i nie słyszał swoimi uszama,
i nie rozumiał swoim sercem [...]*¹.

To proroctwo Izajasza przywołuje potem Jezus, o czym pisze w swej Ewangelii św. Mateusz². Następnie w Liście do Rzymian św. Paweł przestrzega przed *duchem znieczulenia*, który w efekcie prowadzi ludzi i narody do *pochylenia grzbietu*³.

¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, z hebr. i gr. tłum. A. Wantuła, J. Szeruda, W. Niemczyk, K. Wolfram, B. Wieczorkiewicz, Warszawa 1975, s. 755. Wszystkie cytaty z Biblii podano za tym wydaniem.

² *Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo, patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją. I spełnia się na nich proroctwo Izajasza, które powiada: / Będziecie stale słuchać, a nie będziecie rozumieć; / Będziecie ustawicznie patrzeć, a nie ujrzycie. / Albowiem otepią serce tego ludu, uszy ich dotknęła głuchota, / Oczy swe przymrużyli, / Żeby oczami nie widzieli / Ani uszami nie słyszeli, / I sercem nie rozumieć, / I nie nawrócili się, / A ja żebym ich nie uleczył* (Mt 13,13–15).

³ *Jak napisano: / Zesłał Bóg na nich ducha znieczulenia, / Dał im oczy, które nie widzą, / I uszy, które nie słyszą / Aż do dnia dzisiejszego. [...] Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli, / A grzbiet ich pochyl na zawsze* (Rz 11,8).

Myślę, że właśnie przeciwko owemu *duchowi znieczulenia* Lévinas stworzył swoją filozofię etycznej wrażliwości.

Lévinas – człowieczeństwo jako etyczna nieobojętność i odpowiedzialność za drugiego/innego człowieka

Lévinas uznał, że nieobojętność na wartość i godność człowieka jest konieczna dla zaistnienia człowieczeństwa.

W koncepcji francusko-żydowskiego filozofa podmiotowość to niemożliwość obojętności. Lévinas mówi, że *nieobojętność (la non-indifférence)*⁴ jest odpowiedzialnością, człowieczeństwem, źródłem wszelkiego współczucia. Podkreśla, że tylko ona może zapobiec wojnie i zaprowadzić pokój, chociaż oznacza podjęcie *ryzyka bardzo pięknego*⁵, czyli wystawienia się na niebezpieczeństwo odepchnięcia, niezrozumienia, zranienia. Zdaniem filozofa miarą człowieczeństwa nie jest ani bycie, ani śmierć, lecz właśnie owa niemożliwość obojętności.

Niektórzy uważają, że Lévinasowska idea etycznej wrażliwości jest odmianą intelektualnego obłądzenia. On sam przypuszcza, że u podstaw aktywności świadomości i języka kryje się uniesienie, że *myśl dobywa szat głębszy od niej samej*⁶. Nie należy bowiem zapominać, że jest to filozofia po Auschwitz i że właśnie przeżycie wojny powoduje u autora „Inaczej niż być lub ponad istotą” ów obsesyjny lęk przed obojętnością, przed brakiem szacunku dla innego człowieka. Dopiero w tym historycznym i egzystencjalnym kontekście można próbować zrozumieć krzyk Lévinasa, wołanie o sens ponad bytem zainteresowanym przede wszystkim przetrwaniem w swoim byciu, utrzymaniem się za wszelką cenę – nawet przemocą, *uzurpacji całej ziemi*⁷ (jak pisze, cytując Pascala), śmierci i zagłady człowieka.

Zdaniem Lévinasa, aby przeciwdziałać wojnie wszystkich ze wszystkimi, trzeba umieć uznać *wyższość słabego, mocnego swą sprawiedliwością, nad mocnym, pokładającym ufność tylko we własnej sile* – jak czytamy w „*Difficile liberté*”⁸, wznieść się ku temu, *co wykracza ponad walkę o siebie i ponad upodobanie w sobie*⁹.

Moim zdaniem filozofia Lévinasa jest coraz bardziej potrzebna współczesnemu światu, w którym istnieje narastające niebezpieczeństwo okrutnej obojętności wobec drugiego, a szczególnie wobec innego człowieka.

⁴ E. Lévinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, tłum. P. Mrówczyński, Warszawa 2000, s. 277.

⁵ Tamże, s. 278.

⁶ Tenże, *Imiona własne*, tłum. J. Margański, Warszawa 2000, s. 156.

⁷ Tenże, *Inaczej niż być...*, s. 6.

⁸ Tenże, *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, tłum. A. Kuryś, J. Migasiński, Gdynia 1991, s. 243.

⁹ Tenże, *Inaczej niż być...*, s. 292.

W sytuacji niepokojów społeczno-politycznych, gospodarczych i ekonomicznych niewrażliwość prowadzi do zupełnej obojętności, a nieobojętność wiedzie do nadwrażliwości. I być może dopiero ta heroiczna wrażliwość gwarantuje ocalenie człowieczeństwa i jest w stanie zapobiec wojnie. Według Lévinasa nie wystarczy, byśmy odczuli wstręt przed przemocą, ale trzeba, abyśmy byli zdolni do tego, by porzucić *dumne Ja, które zazdrośnie czuwa nad tym, co jest mu własne*¹⁰.

W Lévinasowskiej filozofii jedyność podmiotu polega na tym, iż jest on odpowiedzialnością za innego, że jest miejscem zakorzenienia wymogu etycznego. Jest to coś więcej niż odpowiedzialność, którą ponoszę, jest to odpowiedzialność, którą jestem. Oznacza to, że jest ona siłą podmiototwórczą, ponieważ tylko w odpowiedzialności za innego jestem sobą samym i nie da się mnie zastąpić.

Jest to także odpowiedzialność za świat. Zgodnie z łacińską etymologią terminu „podmiot” (*subjectum*) człowiek staje się w pełni podmiotem, gdy jest pod ciężarem świata. Ten cierpiący świat dotyczy go, ciąży na nim, staje się jego sprawą. Lévinas pisze, że odpowiedzialność za innych to *podtrzymywanie* wszechświata¹¹. W tym sensie człowiek nie jest tylko wytworem czy funkcją rzeczywistości obiektywnej, lecz także on podtrzymuje ją w istnieniu – szczególnie chodzi tutaj o *świat człowieka*, świat ludzkiej kultury. Możemy mieć poczucie winy za to, czego nie zrobiliśmy, co moglibyśmy zrobić, co możemy wykonać i czego już zrobić nie jesteśmy w stanie. Z obojętności, która jest brakiem poczucia winy, która jest poczuciem niewinności, Lévinasowska podmiotowość wyłania się jako poczucie winy i wstydu z powodu niewinności i bezwstydu wszystkich obojętnych na zło świata.

Stéphane Hessel i Jean Baudrillard – niebezpieczna obojętność

Jak wiadomo, zobojętniała pobłażliwość wobec działań złoczyńców, fakt, że nie ma nikogo, kto umiałby, miałby siłę czy po prostu chciałby się przeciwstawić bezkarnym praktykom, bywa żyzną glebą dla wzrastania zła. Nierzadko tchórzostwo rodzi agresywną podłość, a zło karmi się obojętnością i wycofaniem.

Bojownik ruchu oporu, francuski dyplomata Stéphane Hessel powiedział w 2010 r.: *Najgorszą z postaw jest obojętność, powiedzenie sobie: „Ja nic nie mogę, sam staram się sobie jakoś radzić”. Zachowując się w ten sposób, pozbawiacie się jednego ze składników, które czynią was człowiekiem. Jednego ze składników niezbędnych: zdolności do oburzenia się i zaangażowania, które jest jej konsekwencją*¹².

¹⁰ E. Lévinas, *Pod urokiem dumnej sobości* [w:] *Zawierzyć człowiekowi. Księdzu Józefowi Tischnerowi na sześćdziesiąte urodziny*, tłum. T. Gadacz, Kraków 1991, s. 33.

¹¹ Tenże, *Inaczej niż być...*, s. 195.

¹² S. Hessel, *Czas oburzenia!*, tłum. P. Witt, Warszawa 2011, s. 15.

Również w otaczającej nas rzeczywistości istnieją rzeczy nie do zniesienia. Nie trzeba daleko szukać, aby je dostrzec. Hessela oburzały szczególnie: ogromna i powiększająca się różnica między skrajnie biednymi i bardzo bogatymi, łamanie praw człowieka i pogarszający się stan planety.

Warto przypomnieć w tym miejscu, że Hessel był jednym z współautorów Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka zatwierdzonej przez ONZ w 1948 r. Jak sam pisze, miała być ona drogą wyjścia z II wojny światowej: [...] *wyemancypować się od gróźb, które totalitaryzm zawiesił nad ludzkością. By się od nich uwolnić, należy doprowadzić do tego, aby państwa członkowskie ONZ zobowiązały się do przestrzegania praw powszechnych. Jest to sposób na przeciwstawienie się argumentowi pełnej suwerenności, na jaki państwo może się powoływać, gdy dokonuje zbrodni przeciwko ludzkości na swojej ziemi. Tak było w przypadku Hitlera, który uważał się za pana we własnym kraju upoważnionego do dokonania ludobójstwa. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka wiele zawdzięcza powszechnemu oburzeniu na nazizm, faszyzm i totalitaryzm, a także dzięki naszej obecności wiele zawdzięcza duchowi Ruchu Oporu*¹³.

W tym kontekście Hessel przypomina i cytuje artykuł 22 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka: *Każdy człowiek ma jako członek społeczeństwa prawo do ubezpieczeń społecznych, ma również prawo do urzeczywistniania – poprzez wysiłki narodowy i współpracę międzynarodową oraz zgodnie z organizacją i zasobami każdego Państwa – swych praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, niezbędnych dla jego godności i swobodnego rozwoju jego osobowości*¹⁴.

To, że brak jakiegokolwiek zainteresowania, czyli zupełna obojętność, bywa bardzo niebezpieczna – czasami nawet groźniejsza niż brutalność – zauważał także francuski socjolog i filozof, krytyk negatywnych aspektów globalizacji, Jean Baudrillard.

W książce „Zbrodnia doskonała” skonstatował on, iż za *litościwym zubożeniem*¹⁵ społeczeństw wrażliwych wyłącznie na własną tożsamość kryje się skłonność do coraz to nowych form nienawiści. W głębi ducha członkowie takich społeczeństw, znużeni swoim zubożeniem, z zawiścią patrzą na jakiegokolwiek przejaw autentycznej namiętności, gdyż każda, według nich, stanowi obrazę dla powszechnego zubożnienia. A kto własną nieobojętnością obnaża obojętność czy niemoralność, w obojętnych oczach zasługuje na potępienie. Zdaniem Baudrillarda takie są *nieprzewidziane skutki beznamiętnego upodobania do obojętności*¹⁶. Z nadmiaru fałszywej, wszechogarniającej tolerancji kultura może popaść w autyzm i powszechne odrętwienie, które prowadzić mogą do rozmaitych form dyskryminacji: obyczajowej, światopoglądowej,

¹³ S. Hessel, *Czas...*, s. 17.

¹⁴ Tamże, s. 18.

¹⁵ J. Baudrillard, *Zbrodnia doskonała*, tłum. S. Królak, Warszawa 2008, s. 155.

¹⁶ Tamże, s. 155.

religijnej, politycznej itd., będącej skrywaną formą nienawiści i pogardy. Jak zauważył Nietzsche, to, co określa się mianem tolerancji, jest w istocie *niezdolnością do tak i nie*¹⁷. Tymczasem kto twierdzi, że *zła nie godzi się nienawidzić*, chcąc być konsekwentnym, będzie musiał uznać, że *nie godzi mu się opierać*¹⁸.

Wbrew pozorom obojętność nie jest bierna – jest próbą sprowadzania świata do poziomu beznadziei, jak pisał Józef Tischner¹⁹. Bardzo często idzie za nią resentment i tłumaczenie: *im wznioślejsza cnota, tym większa wina*. Resentiment, jako duchowe samozatrucie wynikające z połączenia prostactwa i pychy, jest rodzajem nienawiści do dobra, do którego się nie dorosło – o czym dowiadujemy się nie tylko z filozofii Nietzschego, który wytykał pseudochrześcijanom: *cała wasza apologia chrześcijaństwa gnieździ się w waszym niechrześcijaństwie*²⁰.

Zdaniem Baudrillarda istnieje przemoc, która nie wynika ze starcia się wrogich sobie sił, zderzenia przeciwstawnych namiętności, ale przeciwnie – jest wynikiem działania mocy całkowicie obojętnych i beczynnych (jak na przykład bierność widzów przed ekranem i podobnie beznamiętnie przyglądających się zdarzeniu, w którym komuś innemu dzieje się krzywda, brak reakcji ludzi stojących w kolejce, gdy ktoś kieruje agresywne zaczepki wobec ekspedientki). Przemoc, o jakiej tu mowa, krzepnie, wzmacnia się i rośnie w atmosferze zobojętnienia. W książce „Przejrzystość zła” Baudrillard akcentuje: *Chuligańska przemoc jest spotęgowaną postacią obojętności, znajdującą oddźwięk jedynie z tego powodu, iż czerpie swą energię ze śmiertelności zakrzepłej obojętności*²¹. Jest ona rodzajem implozji, w której zapada się polityczna pustka, milczenie historii oraz obojętność i milczenie społeczeństwa. Dlatego, zdaniem socjologa i filozofa, przemoc może być także efektem wcielania w życie polityki zniechęcania i zobojętniania, w której *obojętność zbiorowości wobec jednostek znajduje odzwierciedlenie w obojętności jednostek wobec zbiorowości*²².

Jaspers – wina za to, czego nie zrobiłem

Również Karl Jaspers uznał obojętność za najdotkliwszą oznakę rozpadu więzi międzyludzkiej, ponieważ, jego zdaniem, uniemożliwia ona komunikację

¹⁷ F. Nietzsche, *Wola mocy*, tłum. K. Drzewiecki, S. Frycz, Kraków 2011, s. 44.

¹⁸ Tamże, s. 171.

¹⁹ Zob. J. Tischner, *Kryzys nadziei* [w:] tenże, *Myslenie w żywiole piękna*, Kraków 2013, s. 93–94.

²⁰ F. Nietzsche, *Wędrowiec i jego cień*, tłum. K. Drzewiecki, Kraków 2010, s. 44. Podobnie Nietzsche pisze w *Woli mocy*: *Cały „altruizm” okazuje się przebiegłością człowieka prywatnego, społeczeństwa nie są względem siebie altruistyczne... Przykazanie miłości bliźniego nigdy nie zostało jeszcze rozszerzone do przykazania miłości sąsiada*. Zob. F. Nietzsche, *Wola mocy...*, s. 273.

²¹ J. Baudrillard, *Przejrzystość zła. Esej o zjawiskach skrajnych*, tłum. S. Królak, Warszawa 2009, s. 87.

²² Tamże, s. 97.

egzystencji z inną egzystencją, powstrzymuje to, co filozof nazywa *mitującą walką*, czyli rozumiejący dialog między ludźmi odmiennej wiary, światopoglądów i systemów wartości. Jaspers nazywa obojętność *winą moralną* oraz *winą metafizyczną*, obarczającą każdego człowieka niezdolnego do solidaryzmu społecznego, bezczynnego w obliczu zbrodni: *Jestem winien zła, jakie dzieje się w świecie, jeśli nie próbowałem mu zapobiec, czyniąc wszystko, co w mojej mocy [...], jestem winien, ponieważ żyję i mogę nadal żyć, podczas gdy to się dzieje*²³.

U Jaspersa wina moralna, a także wina metafizyczna, jest winą nie tyle za to, co się zrobiło, ile za to, czego się nie zrobiło. *Każdy z nas jednak ponosi winę, jeśli był bezczynny*²⁴ – czytamy w książce „Problem winy”. Człowiek bierny ponosi winę moralną, ilekroć nie wykorzysta możliwości działania w obronie ludzi zagrożonych, złagodzenia niesprawiedliwości, przeciwdziałania złu. Jeśli zaniecha tego ze strachu, ponosi winę moralną za niedostrzeżenie cudzego nieszczęścia, obojętność na jego widok, brak uczuciowej wyobraźni. *Niezliczone drobne akty opieszałości, wygodnego przystosowania, łatwego usprawiedliwiania nieprawości, niedostrzegalnego jej popierania, współudziału w tworzeniu klimatu publicznego, który szerzy zamęt i który dopiero umożliwia zło, wszystko to pociąga za sobą skutki warunkujące winę polityczną za okoliczności i zdarzenia*²⁵.

Wina, o której mówimy, polega na braku solidarności z człowiekiem jako takim, ponieważ, zdaniem Jaspersa, ostatecznie między ludźmi obowiązuje zasada, że uratować się lub zginąć mogą tylko razem.

Papież Franciszek – albo razem się ocalimy, albo razem zginiemy

Myszę, że na tle powyższych refleksji filozoficznych – Lévinasa, Baudrillarda i Jaspersa oraz niezwykle ważnych spostrzeżeń Hessela – warto przybliżyć aktualne, i przypuszczam, że za mało znane, szczególnie w Polsce, przemyślenia papieża Franciszka na temat niebezpieczeństw wynikających z panowania kultury murów i obojętności zarówno w kontekście wojen, jak i sytuacji globalnej tragedii, którą jest pandemia koronawirusa.

Jak zauważa papież Franciszek, zasadniczo ludzie dzielą się na tych, którzy przejmują się słabością i cierpieniem innych (dbają o to, aby dobro było wspólne), oraz tych, którzy nie zwracają na to uwagi i panuje w nich ów *duch znieczulenia*, o którym pisał św. Paweł w przywołanym na wstępie Liście

²³ K. Jaspers, *O tragiczności* [w:] tenże, *Filozofia egzystencji. Wybór pism*, tłum. D. Lachowska, A. Wołkowicz, Warszawa 1990, s. 339–340.

²⁴ Tenże, *Problem winy. O politycznej odpowiedzialności Niemiec*, tłum. J. Garewicz, Warszawa 2018, s. 82.

²⁵ Tamże, s. 49.

do Rzymian, są obojętni wobec innych i pozwalają, czy wręcz chcą, by powstawało społeczeństwo wykluczające.

W najnowszej encyklice z 2020 r. „Fratelli tutti” papież Franciszek konstatuje, iż w dzisiejszym świecie powstała *kultura murów*²⁶. Oznacza to, że słabnie poczucie przynależności do wspólnoty ludzkiej, a marzenie o wspólnym budowaniu sprawiedliwości i pokoju jest traktowane jak utopia z innej epoki. Na świecie utrzymują się liczne formy niesprawiedliwości, umacniane przez model gospodarczy oparty na zysku, który nie waha się wykorzystywać, odrzucać, a nawet zabijać człowieka. Podczas gdy pewna część ludzkości żyje w dostatku i luksusie, pozostała część doświadcza tego, że jej godność jest nieuznawana, pogardzana bądź deptana, a podstawowe prawa są ignorowane lub gwałcone. Papież pisze z goryczą: *Wydawać by się mogło, że część ludzkości można poświęcić na rzecz selekcji, która faworyzuje grupę społeczną, zasługującą na życie bez ograniczeń*²⁷. To odrzucenie wyraża się między innymi w obsesji na punkcie obniżania kosztów pracy bez brania pod uwagę konsekwencji, jakie to powoduje. Papież alarmuje, że nadal miliony osób – dzieci, kobiet i mężczyzn – są zmuszane do życia w warunkach zbliżonych do niewolnictwa. I nadal traktuje się ludzi jak środek, a nie cel, jak przedmioty, jak zasoby ludzkie, jak towar, który może stać się czyjąś własnością. A wykroczenia przeciwko ludzkiej godności, takie jak wojny, zamachy, prześladowania z powodów rasowych czy religijnych, są oceniane w zależności od tego, czy są zgodne z określonymi interesami gospodarczymi i politycznymi. *To, co jest prawdą, gdy jest wygodne dla moźnego, przestaje nią być, gdy mu się to nie opłaca*²⁸ – zauważa papież. Fundamentalną zasadą funkcjonowania i decydującym kryterium organizacyjnym społeczeństw stało się *podążanie za bożkami władzy, zysku, pieniądza*²⁹.

Z tego też względu autor encykliki „Fratelli tutti” krytykuje *paradygmat technokratyczny*³⁰ i *indywidualistyczne poglądy liberalne, w których społeczeństwo jest postrzegane jedynie jako suma współistniejących interesów* oraz sytuacje, gdy *oskarża się o populizm tych wszystkich, którzy bronią praw najłabszych w społeczeństwie*³¹. Według niego jedną z najważniejszych przyczyn kryzysów współczesnego świata jest znieczulone sumienie, dominujący indywidualizm, materializm, atomizacja

²⁶ Franciszek, *Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*, Kraków 2020, s. 21.

²⁷ Tamże, s. 15.

²⁸ Tamże, s. 20.

²⁹ Franciszek, *Pięć minut dla nadziei. Myśli na każdy dzień*, tłum. M. Tadel, Kielce 2014, s. 166.

³⁰ Tenże, *Fratelli tutti...*, s. 115.

³¹ Tamże, s. 112. [...] *największą niespodzianką jest to, że Bóg objawia się w małym dziecku, ubogim i słabym. [...] Bóg jest dostępny dla każdego, kto pozwoli, aby pedagogika złóbką wydobyła go z jego własnych schematów i przyjmie ją jako drogę przemiany życia*. Zob. tenże, *Pięć minut dla nadziei...*, s. 183–184.

społeczeństwa oraz leniwe i egocentryczne zniechęcenie. Panuje *obojętność wygodnictwa, zimna i zglobalizowana, zrodzona z głębokiego rozczarowania, które kryje się za złudzeniem iluzji, że możemy być wszechwładni, z zapomnieniem, że wszyscy znajdujemy się na tej samej łodzi*³². Chodzi szczególnie o obojętność wobec najłabszych – o to, że jakkolwiek pod wieloma względami, na przykład pod względem techniki, świat rozwija się i idzie naprzód, coraz więcej jest *analfabetów w towarzyszeniu, opiece i wspieraniu najłabszych i najbardziej wrażliwych*³³.

Refleksje te doskonale korespondują z przywołanymi wcześniej myślami Hessela z książki z 2010 r. „Czas oburzenia!”: *Rozdźwięk między najbogatszymi i najbiedniejszymi nigdy nie był równie ogromny i nigdy nie zachęcano bardziej energicznie do pogoni za pieniędzmi i do konkurencji*³⁴. Papież Franciszek także zauważa, że rozwój jest pojęciem złożonym i często instrumentalizowanym, dlatego też, mówiąc o rozwoju, trzeba doprecyzować: rozwoju czego, rozwoju dla kogo.

W zglobalizowanym społeczeństwie istnieje *elegancki styl patrzenia w inną stronę*, czy inaczej *obojętność mijania z oddali*³⁵. Pod pozorem politycznej poprawności lub ideologicznych mód patrzy się na cierpiącego człowieka z oddali, pokazuje się go w transmisjach na żywo, wygłaszając mowy na pozór tolerancyjne i pełne eufemizmów. Tymczasem, zdaniem papieża Franciszka, społeczeństwo, które usiłuje budować swój dobrobyt na ludzkim – i nie tylko ludzkim – cierpieniu, jest społeczeństwem chorym, które nie zauważa, że życie każdego z nas wiąże się z życiem innych.

Papież uważa, że kryzys lat 2007–2008 był okazją do rozwijania nowej, bardziej wrażliwej na zasady etyczne ekonomii. Okazało się jednak, że rzeczywiste strategie, które zostały następnie rozwinięte w świecie, ukierunkowano na jeszcze większy indywidualizm, jeszcze większą dezintegrację, większą wolność dla prawdziwie możliwych.

W czasie kryzysu – na przykład takiego jak pandemia koronawirusa – wybór między wrażliwością a obojętnością staje się nagłą, a to drugie może okazać się okrucieństwem. Obojętność społeczna i polityczna czyni z wielu miejsc świata opustoszałe drogi, gdzie spory wewnętrzne i międzynarodowe oraz grabież szans pozostawiają wielu zmarginalizowanych, leżących na ziemi, na skraju drogi.

Tymczasem, jak trafnie podkreśla papież, zglobalizowany świat stawia nas wobec alternatywy: albo razem się ocalimy, albo razem zginiemy. *Wzajemna pomoc między krajami ostatecznie przynosi korzyści wszystkim. [...] Ubóstwo, degradacja, cierpienia jakiegoś obszaru ziemi są milczącą pożywką dla problemów,*

³² Tenże, *Fratelli tutti...*, s. 23.

³³ Tamże, s. 47.

³⁴ S. Hessel, *Czas oburzenia!*..., s. 11.

³⁵ Franciszek, *Fratelli tutti...*, s. 52, 54.

które w końcu dotkną całą planetę³⁶. Dzisiaj staje się to bardziej oczywiste niż kiedykolwiek, z tego powodu, że świat tak bardzo jest połączony wskutek globalizacji. Potrzebujemy światowego porządku prawnego, politycznego i gospodarczego, który zwiększy i ukierunkuje współpracę międzynarodową na solidarny rozwój wszystkich narodów. Ostatecznie okaże się to korzystne dla całej planety, ponieważ pomoc na rzecz rozwoju krajów ubogich oznacza wytwarzanie bogactwa dla wszystkich. Wbrew ciągle jeszcze dominującemu przekonaniu (tzw. teorii skapywania), że dbając o bogactwo nielicznych, poprawiamy sytuację wszystkich.

Zamknięte nacjonalizmy budują się na złudnym przekonaniu, że można się rozwijać z dala od nieszczęścia innych, ubodzy są niebezpieczni lub bezużyteczni, a możni to hojni dobroczyńcy. A ta pogarda dla słabych i biednych może się ukrywać zarówno w formach populistycznych, które wykorzystują ją dla swoich demagogicznych celów, jak i w *formach liberalnych, służących interesom gospodarczym możliwym*³⁷.

W encyklice „Fratelli tutti” papież Franciszek cytuje św. Jana Pawła II, podkreślając, że *kultura bez wartości uniwersalnych nie jest prawdziwą kulturą*³⁸. Ojciec Święty nawołuje do nowej syntezy: *Świat rozwija się i napętnia nowym pięknem dzięki kolejnym syntezom, dokonującym się między kulturami otwartymi, wolnymi od jakichkolwiek nacisków kulturowych. [...] Dzisiaj żadne odizolowane państwo narodowe nie jest w stanie zapewnić dobra wspólnego swoich mieszkańców*³⁹. Zdaniem papieża trzeba *zapewnić globalne dobro wspólne, eliminację głodu i ubóstwa oraz pewną obronę podstawowych praw człowieka*⁴⁰, aby uniknąć pokusy, by zamiast siły prawa zastosować prawo siły.

W tym miejscu warto przywołać kilka nader aktualnych, w pełni korespondujących z postawą papieża Franciszka myśli Hessela. W książce „Czas oburzenia!” przypomniał on, że jedną z podstaw zaangażowania politycznego w ruchu oporu był sprzeciw wobec społeczeństwa, w którym kwestionuje się prawo do emerytury i powszechnych ubezpieczeń i w którym media znajdują się w rękach bogaczy. Od 1945 r. w wyniku działań aktywistów ruchu oporu powołano: [...] *pełny plan Ubezpieczeń Społecznych mający na celu zapewnienie wszystkim obywatelom środków egzystencji, we wszystkich przypadkach, kiedy sami nie będą zdolni do zdobycia ich sobie przez pracę; emerytura pozwalająca starym pracownikom zakończyć godnie ich dni. Źródła energii, elektryczność i gaz, przemysł*

³⁶ Franciszek, *Fratelli tutti...*, s. 96.

³⁷ Tamże, s. 107.

³⁸ Tamże, s. 102.

³⁹ Tamże, s. 103, 105.

⁴⁰ Tamże, s. 120.

węglowy, wielkie banki miały być znacjonalizowane. [...] stworzenie prawdziwej demokracji gospodarczej i społecznej, zakładające odsunięcie wielkich feudałów ekonomicznych i finansowych od kierowania gospodarką. Interes ogółu powinien górować nad interesem prywatnym, sprawiedliwy podział dóbr wytworzonych przez świat pracy – nad władzą pieniądza⁴¹.

Miłość społeczna i polityczna

Podobnie papież Franciszek zauważa – i to go łączy zarówno z Hesselem, jak i z Lévinasem oraz Jaspersem – że polityka uznawana jest dzisiaj za brzydkie słowo, a postawa apolityczna za cnotę, podczas gdy dobra polityka jest jedyną drogą do powszechnego braterstwa i pokoju społecznego. Jak podkreśla Jaspers, *polityka jest najistotniejszą sprawą dla współistnienia w świecie*⁴². A zatem postawa apolityczna, polityczna obojętność nie jest postawą neutralną, jak się dość powszechnie uważa, lecz jest postawą amoralną. Nie chodzi więc o to, czy zajmować postawę polityczną, czy apolityczną, lecz o to, jaką politykę chcemy wspierać i realizować – bo za tzw. postawą apolityczną także kryje się jakiś rodzaj polityki, a brak wyboru też jest wyborem, czasami najgorszym z możliwych. Cytując ponownie Jaspersa: *Wyprzedzające pytanie ponad-polityczne brzmi: jak winno się uprawiać politykę, byśmy mogli znaleźć w niej wypływające z podstawy rzeczy potwierdzenie nas samych. Odpowiedzią na to pytanie jest twierdzenie, które już wypowiedziałem: tylko wolność polityczna może sprawić, że stanę się pełnym człowiekiem*⁴³. Słowa te korespondują także z myślą papieża Franciszka: *Dziś, jak zawsze, musimy dokonywać wyboru. Nieuczynienie tego już jest jakimś wyborem, tyle że tragicznym*⁴⁴. Według papieża Franciszka polityka nie powinna być podporządkowana ekonomii, a ta z kolei nie powinna być uzależniona od opinii i od *skutecznościowego paradygmatu technokracji*⁴⁵. Papież podkreśla – i tutaj także zgadza się z Lévinasem, że *cele ekonomiczne i polityczne muszą opierać się na celach etycznych*⁴⁶, a nie odwrotnie.

⁴¹ S. Hessel, *Czas oburzenia!*..., s. 7–8.

⁴² K. Jaspers, *Stawanie się człowiekiem dzięki polityce* [w:] tenże, *Filozofia egzystencji*..., s. 439.

⁴³ Tamże, s. 440.

⁴⁴ Franciszek, *Pięć minut dla nadziei*..., s. 105.

⁴⁵ *Paradygmat technokratyczny dąży do objęcia swoim panowaniem także gospodarki i polityki. Gospodarka postrzega wszelki rozwój technologiczny w zależności od zysku, nie zwracając uwagi na jakiegokolwiek ewentualne negatywne skutki dla człowieka. Finanse tłumią ekonomię realną. Nie wyciągnęliśmy wniosków z globalnego kryzysu finansowego i bardzo powoli pobieramy naukę z degradacji środowiska naturalnego* – Franciszek, *Encyklika Laudato si'. W trosce o wspólny dom*, Kraków 2015, s. 72.

⁴⁶ Franciszek, *Nasza Matka Ziemia. Chrześcijańska lektura wyzwania wobec środowiska naturalnego*, tłum. M. Jagiełło, Teresin 2020, s. 94.

Czyli, zdaniem papieża Franciszka, nie powinniśmy dążyć do wyeliminowania polityki, przeciwnie, powinniśmy rozwijać szerokie, integralne wizje polityczne, w których, za pomocą dialogu interdyscyplinarnego, będziemy próbowali rozwiązywać różne aspekty kryzysu: reformować instytucje, koordynować je i rozwijać dobre praktyki umożliwiające przezwyciężenie presji z jednej strony i inercji z drugiej. Nie można tego wymagać od ekonomii, nie można też zakładać, że przejmie ona rzeczywistą władzę państwa. Oddalenie argumentacji moralnej, myślenie typu: *Nie ma czegoś takiego jak dobro i zło, jest tylko rachunek zysków i strat*, skutkuje tym, że *ostatecznie triumfuje logika siły*⁴⁷.

Papież stwierdza, że istnieje coś takiego jak miłość polityczna: *Człowiek może bowiem pomóc potrzebującemu, ale kiedy dołącza do innych w tworzeniu społecznych procesów braterstwa i sprawiedliwości dla wszystkich, wkracza na pole największej miłości, miłości politycznej*⁴⁸. Chodzi o postępowanie w drodze ku ładowi społecznemu i politycznemu, którego duszą jest miłość społeczna. Z tego względu papież zachęca do rehabilitacji polityki, która jest *bardzo wzniosłym powołaniem, ponieważ szuka dobra wspólnego*⁴⁹. Owa miłość polityczna jest właśnie najtrudniejsza, wymaga dojrzałości społecznej, umiejętności wykroczenia poza mentalność indywidualistyczną i egoistyczną. Tymczasem *obojętny i bezwzględny indywidualizm*⁵⁰, w który popadają współczesne społeczeństwa, sprowadza osoby do jednostek, które łatwo zdominować.

Papież Franciszek podkreśla *uniwersalizm miłości*, który *zakłada również rozwój nauk i ich niezastąpiony wkład w znalezienie konkretnych i najpewniejszych sposobów na osiągnięcie oczekiwanych rezultatów*⁵¹. Ze względu na powyższe Franciszek akcentuje także wartość *zasady pomocniczości, nierozłącznie związanej z zasadą solidarności*. Tymczasem – jak zauważa – *nadal jesteśmy daleko od globalizacji najbardziej podstawowych praw człowieka*⁵², bo z jednej strony spekulacja finansowa warunkuje cenę artykułów spożywczych, traktując je jak każdy inny towar (i wyrzuca się tony żywności), a z drugiej strony miliony osób cierpią głód – co, zdaniem papieża, jest zbrodnią. Wielokrotnie, wdając się w dyskusje semantyczne lub ideologiczne, pozwalamy, by także dziś ludzie umierali z głodu i pragnienia, bez dachu nad głową i dostępu do opieki zdrowotnej.

⁴⁷ Tenże, *Fratelli tutti...*, s. 147.

⁴⁸ Tamże, s. 126.

⁴⁹ *Polityka, tak oczerniana, jest bardzo wzniosłym powołaniem, jest jedną z najcenniejszych form miłości, ponieważ szuka dobra wspólnego. Musimy się przekonać, że miłość „jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych”* – Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*, Kraków 2013, s. 109.

⁵⁰ Tenże, *Fratelli tutti...*, s. 146.

⁵¹ Tamże, s. 128–129.

⁵² Tamże, s. 131–132.

Owa pomocniczość i solidarność wymaga także uwrażliwienia na zagadnienia wynikające z nieodpowiedzialnej eksploatacji planety, ponieważ u podstaw problemu degradacji środowiska leży kryzys moralny. To wymaga inicjatyw promujących *sprawiedliwość względem środowiska, troskę o ubogich i odpowiedzialne zaangażowanie na rzecz społeczeństwa*⁵³. W swojej poprzedniej encyklice „Laudato si’”, nazywanej „zieloną”, a będącej w istocie społeczną, papież przedstawił koncepcję ekologii integralnej, w której świetle nie ma ekologii bez odpowiedzialnej antropologii, ponieważ ludzie są powiązani nie tylko ze sobą, lecz także z wszelkimi istotami żyjącymi na planecie. Gdy źle obchodzimy się z przyrodą, to źle traktujemy również ludzi i *vice versa*. Dlatego papież nawołuje do tego, aby usłyszeć *zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych*⁵⁴.

Papież Franciszek krytykuje ekstraktywizm, czyli niepohamowaną tendencję systemu ekonomicznego do przekształcania dóbr natury w kapitał: „Pozyskiwanie możliwie największej ilości materiałów w najkrótszym możliwym czasie, przekształcanie ich w surowce i czynniki produkcji, które zostaną wykorzystane w przemyśle, przekształcone w produkty i usługi, wprowadzone do obrotu, skonsumowane przez społeczeństwo, a które następnie sama natura otrzyma w formie zanieczyszczających odpadów, stanowi obrót konsumpcyjny, który odbywa się coraz szybciej i z coraz większym ryzykiem”⁵⁵.

Także dlatego papież uważa, że również w polityce jest miejsce na czułą miłość, a tak postrzegana polityka staje się szlachetniejsza *od marketingu, od różnych form makijażu medialnego*⁵⁶, *od walki drapieżnych interesów dbających o swoje*⁵⁷ i w efekcie pustoszących całą ziemię.

Niektórzy próbują uciec od rzeczywistości, chroniąc się w prywatność, inni stawiają jej czoło z destrukcyjną przemocą, ale *między egoistyczną obojętnością a protestem odwołującym się do przemocy istnieje droga dialogu*⁵⁸. Dialog wymaga możliwości wyrażenia swego zdania, choćby sprzeciwu, słuchania siebie nawzajem, poznawania się wzajemnie, szukania punktów styczności, dążenia do osiągnięcia syntezy. Uniemożliwia go natomiast zwyczaj szybkiej dyskwalifikacji przeciwnika przez przypisywanie mu upokarzających epitetów. Zapomina się o tym, że *różnice są twórcze, tworzą napięcie, a na rozwiązaniu napięcia polega postęp ludzkości*⁵⁹.

⁵³ Franciszek, *Fratelli tutti...*, s. 59.

⁵⁴ Tenże, *Encyklika Laudato si’...*, s. 33.

⁵⁵ CELAM, *Discipulos misioneros custodios de la casa común. Discernimiento a la luz de la enciclica Laudato si’* [w:] Franciszek, *Nasza Matka Ziemia*, tłum. M. Jagiełło, s. 101–102.

⁵⁶ Franciszek, *Fratelli tutti...*, s. 125 i 137.

⁵⁷ Tenże, *Pięć minut dla nadziei...*, s. 130.

⁵⁸ Tenże, *Fratelli tutti...*, s. 139.

⁵⁹ Tamże, s. 143.

Ważne jest także *uruchomienie procesów spotkania i dobrej walki spotkania!*⁶⁰, które mogłyby budować społeczeństwo zdolne przyjmować różnice i uznawać prawa drugiej osoby do bycia odmienną. Wymaga to także *zaakceptowania możliwości rezygnacji z czegoś dla wspólnego dobra*⁶¹.

Na koniec refleksja na bardzo bliski Lévinasowi temat niebezpieczeństwa wojny.

Papież Franciszek pisze, że wojna nie jest zmorą przeszłości, lecz stała się stałym zagrożeniem, ponieważ ponownie stwarzane są warunki do szerzenia się wojen. *W naszym świecie istnieją obecnie nie tylko „kawałki wojny w tym czy innym kraju, ale przeżywamy wojnę światową w kawałkach”, ponieważ losy krajów są silnie ze sobą powiązane na arenie światowej*⁶².

Dlatego właśnie tak ważne jest powracanie do Lévinasowskiej filozofii wrażliwości etycznej, mającej na celu przeciwdziałanie wojnom.

Papież Franciszek także podkreśla, że powinniśmy dostrzegać *otchłań zła w samym sercu wojny*, pomimo iż *potraktują nas jako naiwnych, bo wybraliśmy pokój*⁶³. Autor encykliki „Fratelli tutti” proponuje, aby z pieniędzy wykorzystywanych na broń i inne wydatki wojskowe stworzyć światowy fundusz na rzecz wyeliminowania głodu i rozwój krajów najuboższych, aby ich mieszkańcy nie uciekali się do przemocy i nie byli zmuszani do opuszczania swoich krajów w poszukiwaniu bardziej godnego życia, a wręcz samej możliwości życia.

Musimy bowiem zadać sobie pytanie, jak trwała jest równowaga oparta na strachu, a zwłaszcza na przemocy.

Jak widzimy, postawa papieża jest zgodna z refleksjami Lévinasa, Baudrillarda i Jaspersa, z których wynika, że zwłaszcza w sytuacji kryzysów, w jakich aktualnie się znajdujemy, obojętność może być i bywa współdziałaniem w złu.

⁶⁰ Franciszek, *Fratelli tutti...*, s. 152.

⁶¹ Tamże, s. 154.

⁶² Tamże, s. 180. *Niedawno powiedziałem i powtarzam jeszcze raz, że przeżywamy trzecią wojnę światową, ale w częściach. Są systemy gospodarcze, które, aby przetrwać, muszą prowadzić wojnę. Wówczas produkuje się i sprzedaje broń, a budżety gospodarek, które składają ofiarę z człowieka u stóp boga pieniądza, oczywiście zostają uzdrowione – Przemówienie papieża Franciszka do uczestników światowego spotkania ruchów ludowych, Watykan, 28 października 2014 roku [w:] Franciszek, D. Wolton, *Otwieranie drzwi. Rozmowy o Kościele i świecie*, tłum. M. Chojnacki, Kraków 2018, s. 258.*

⁶³ Franciszek, *Fratelli tutti...*, s. 181.